GAZETA NARODOWA

Pismo narodowe rzymsko-katolickie dla Ludu.

Abonament przy odbiorze w eksped. mies. gr. 75 kwart. zł. 2,25, z dost. poczt. wł. koszt. manip. „ 94 „ „ 2,82, pod opaską w Polsce - - - „ 90 „ „ 2,70, w agenturach - - - - - - - „ 85 „ „ 2,55.

Wychodzi w każdy wtorek, czwartek i sobotę

Konto czekowe: P. K. O. 200695.

Egzemplarz pojedyńczy 10 groszy.

Ogłoszenia przyjmują wszystkie Biura Reklamowe po cenach oryginalnych. Cena za wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej 5 groszy. Reklamy za wiersz milimetrowy na stronie 4-łamowej 10 groszy. —: :—:

Adres Redakcji i Administracji: Toruń, św. Katarzyny 4. — Telefony Nr. 57, 300, 888.

Nr. 112 | Toruń, wtorek 17 listopada 1925 | Rok 3

Zmądrzeli, lecz niestety — po niewczasie.

Niedorzeczność frazesów, haseł i bredni komunistycznych jest tak widoczna i tak jaskrawa, że każdy, co się nad nimi przez chwilę zastanowi poważniej, ją odkryje odrazu.

Niedorzeczności tej też świadomi sobie byli sami twórcy nauki socjal-komunistycznej oraz jej krzewiciele. Ale twórcom-żydom chodziło **o zburzenie chrześcijańskiego i nieżydowskiego świata, ażeby** Krzewicielem zaś socjal - komunizmu **na jego gruzach postawić świat żydowski;** o ile również nie byli Żydami, chodziło **o własną karjerę życiową** i wybicie się na wyżyny lub o dojście do majątku. Być może, że tu i owdzie znalazł się także człowiek do tyla ograniczony, że uwierzył w słuszność zapatrywań socjalistycznego światopoglądu, jakoże sprytni żydzi przeważnie zarzucali swe sidła na ograniczonych, albo też na ludzi, nieprzywykłych do poważnego zastanawiania się.

Te słowa tyczą się krzewicieli i przywódców socjal-komunizmu (bo socjalizm i komunizm to w gruncie rzeczy jedna i ta sama nauka — inni są tylko ludzie), co się zaś tyczy szerokich warstw, należących do tych organizacyj, to te otumaniono płytką frazeologją i podszczuwaniem przeciw klasom zamożniejszym. Nienawiść jest ślepa, toteż zapomocą rozgłaszania haseł nienawiści zdołali socjal-komuniści opanować tłumy zgoła nieuświadomionych lub mało uświadomionych robotników, dojść do wpływu a nawet do władzy.

Niestety wtedy okazały się smutne skutki bzdurstw, które stanowią ewangelję socjal-komunistów. Widzimy je wszędzie tam, gdzie socjaliści lub komuniści dostali się do władzy: w Anglji, we Francji, na Węgrzech a także w Polsce, a szczególnie w Rosji.

Wszędzie skończyło się na większem zubożeniu kraju i powiększeniu nędzy wśród biedniejszej ludności, nie mówiąc już o przelanej krwi, strasznych ofiarach i okropnych katuszach, wywołanych bądź to przewrotem, spowodowanym przez socjal-komunistów, lub dzięki ich tępocie umysłu i niezdolności do rządzenia państwem

W Polsce odczuwamy coraz bardziej **skutki gospodarki socjalistycznej,** zapoczątkowanej u nas zaraz w zaraniu wolności przez p. Piłsudskiego, piszącego dziś bzdurne swe „hocki klocki“ w brukowym organie „Kaftalu czyli Kurjerze Porannym“.

Gorzej poszło mieszkańcom Rosji, gdzie ciemnota była znacznie większa i gdzie socjaliści doszli do władzy zupełnej, przemianowawszy się na komunistów-bolszewików.

Ale dziś i tam nastąpiło otrzeźwienie Przekonanych zwolenników komunizmu i socjalizmu już tam właściwie nie ma, a ci co się nimi mianują, czynią to tylko albo z obawy przed władzą bolszewicką, albo też — dlatego, żeby zdobyć władzę i stanowisko i na niem się utrzymać.

Rząd bolszewicki zawrócił także i stopniowo znosi system komunistyczny, pilnując jedynie, aby komisarze i możnowładcy komunistyczni nie utracili swych stanowisk.

Są jednak nawet tacy krzykacze i głowacze komunizmu w Rosji, którzy tak się rozczarowali do socjalizmu i komunizmu czyli, że doszli do rozumu, i opuszczają nawet wysokie stanowiska i wynoszą się z Rosji, nie mogąc patrzeć na ten obraz nędzy, zbrodni i ohydy, jak wytworzył w Rosji socjal-komunizm czyli bolszewizm.

Właśnie świeżo wydarzył się to znowu taki i to bardzo jaskrawy wypadek.

I tak według wiadomości nadesłanych z Wilna — przybył tam i stawił się dobrowolnie do władz państwowych jeden z **najwybitniejszych działaczy komunistycznych Polaków w Rosji sowieckiej Ignacy Gintowt Dziewulkowski.**

Krok ten wywołany został, według osobistego zeznania jego, **rozczarowaniem się zupełnem do idei komunistycznej i niemożnością wytrzymania dłużej w tamtejszej atmosferze.** Z jednej strony intrygi i zawiść; z drugiej specjalne metody stosowane w celu **oszukiwania i wyzyskiwania rosyjskich mas ludowych** wywołują koniec—końców **obrzydzenie.**

Kim jest ten nawrócony socjal-komunista? —

Ignacy Gintowt Dziewultowski jeszcze przed przewrotem bolszewickim brał wybitny udział w ruchu rewolucyjnym w Rosji, a po przewrocie, zajmując bardzo wybitne stanowiska w administracji bolszewickiej, jak twierdzi, nigdy nie chciał urzędować w pobliżu granic Polski.

Karjerę w rządzie bolszewickim rozpoczął w r. 1917 od stanowiska **komisarza szkolnictwa wojskowego.**

W czasie walk z Wranglem był **zastępcą dowódcy frontu południowego, gdzie specjalnie odznaczył się w działaniach przeciwko Mamontowowi.** Po rozbiciu armji Wrangla i zlikwidowaniu frontu południowego wyjechał na wschodnie krańce Syberji, gdzie wkrótce został **ministrem wojny** w Republice Dalekiego Wschodu.

Następnie przez czas jakiś piastował urząd posła w Pekinie, poczem wrócił na stanowisko **ministra w rządzie republiki Dalekiego Wschodu,** ale już objął tekę ministra spraw zagranicznych

W r. 1921 porzucił służbę polityczną i został mianowany pełnomocnikiem kontroli państwowej na całą południową Rosję i Kaukaz.

Na tem stanowisku jednak mając sposobność przekonać się o panującej wokół **zgniliznie moralnej, nadużyciach i łapownictwie** zniechęcił się szybko i ostatecznie do wszelkiej służby państwowej, którą też w r. 1923 porzucił, zostając dyrektorem „Dobrolotu“, odpowiadającego w Rosji polskiej Lidze Obrony Powietrznej Państwa.

I tu jednak rozczarowawszy się, powziął ostateczną decyzję wyjazdu do Niemiec i Austrji, gdzie poświęcił się studjom nad sztuką.

Dłuższe jednak oddalenie od rodzinnego kraju wywołało niczem nieuleczalną nostalgję.

— Tęsknota za ojczyzną, jak sam twierdzi, przemogła **i wespół ze zrozumieniem popełnianych przez dłuższy czas błędów sprawiła,** że postanowiłem wrócić na łono Ojczyzny — krótko mówiąc — oddać się w ręce władz polskich.

Przykład to nie jest jedyny.

Dość wymienić Porankiewicza, komunistę poznańskiego, skazanego na 6 lat ciężkiego więzienia i wymienionego w swoim czasie do Rosji. Wrócił on wszak dobrowolnie tak samo skruszony i zgłosił gotowość odsiedzenia swej kary, którą też odbywa.

Jest takich coraz więcej, coraz bardziej rozczarowanych do obcych dla naszego narodu doktryn i taktyki, którzy też je porzucają, stając się ich przeciwnikami.

Dobrze, że tego rodzaju osobnicy dojdą do przekonania, iż popełnili błąd, gorzej jednak, że przekonają się zbyt późno, po popełnionej zbrodni i spowodowaniu okropnych klęsk.

Ale dla nas ta skrucha i przyznanie się do błędu przyda się na dobre, **bo posłużyć ona nam może jako dowód niedorzeczności i zbrodniczości nauki socjal-komunistycznej.**

Na ten przykład powołujmy się też wobec zwolenników bredni komunistycznych, **aby wytrzeźwieli zawczasu i przejrzeli.**

P. Władysław Grabski poszedł.

Zabiegi o utworzenie nowego rządu.

P. A. T-iczna komunikuje:

P. prezes Rady Ministrów przesłał dnia 13 b. m. p. Prezydentowi Rzplitej następujące pismo:

Nowy spadek złotego pomimo zrównoważonego już 3 miesiące bilansu handlowego oraz nieustanny wzrost bezrobocia stanowią objaw życia zbiorowego wymagający bezwzględnego porozumienia wszystkich czynników życia politycznego kraju, dbałych o los państwa polskiego w celu zaprzestania walk politycznych i parlamentarnych i stworzenia dla rządu podstaw niezbędnego w takiej chwili dziejowej autorytetu. Ponieważ moja osoba na stanowiskach urzędowych stoi ku temu przeszkodą, jak to się okazało, czuję się zmuszony prosić Pana Prezydenta o zwolnienie mnie z piastowanych urzędów natychmiastowo bez pozostawienia mnie nawet przejściowo na tych stanowiskach, a to w celu, aby aż do chwili utworzenia się rządu, opartego na większości parlamentarnej, co może wymagać przedewszystkiem czasu, moja osoba nie była czynnikiem utrudniającym współdziałalnie pomiędzy Sejmem, jako całością, a rządem, co dziś już jest naczelną koniecznością podstawową.

P. Prezydent Rzplitej podzielił powyższe motywy i postanowił przychylić się do przedstawionej mu prośby o dymisję, w wyniku czego p. Prezydent Rzplitej zaprosił do siebie p. marszałka Rataja i odbył z nim dłuższą konferencję w obecności p. prezesa Rady Ministrów. O godz. 5 po południu zebrała się Rada Ministrów, która wysłuchała motywów p. prezesa Rady Ministrów, skłaniających go do ustąpienia i jednogłośnie przyłączyła się do jego decyzji. Poza tem Rada Ministrów załatwiła szereg spraw, stojących na porządku dziennym.

Pierwsze rokowania o nowy rząd.

W piątek wieczorem zostali przyjęci w Belwederze posłowie: Głąbiński (Zw. Lud.-Nar.), Stolarski i Poniatowski (Wyzwolenie). Barlicki (PPS), Dubanowicz (Chrz. N.) i Czerniewski (Chrz. D.).

Posła Witosa kancelarja cywilna w żaden sposób znaleźć nie mogła.

Prezes Głąbiński wysunął koncepcję gabinetu koalicyjnego stronnictw polskich. Stronnictwa polskie powinny wspólnie wysunąć wspólny program, oparty na oszczędnościach i ograniczeniach budżetowych, polityce gospodarczej społecznej i wreszcie wyłonienia rządu. Tylko gabinet koalicyjny zyska zaufanie zagranicy i w kraju. Pan Prezydent może zgodzić się w tak ciężkiej chwili na tę koncepcję tem bardziej, jeżeli gabinet koalicyjny sięgałby do socjalistów włącznie. Rząd taki może zdaniem premjera Głąbińskiego dojść w krótkim czasie do skutku.

Prezydent Rzplitej uznał za słuszne stanowisko prezesa Głąbińskiego przyrzekając, że dołoży starań, aby gabinet koalicyjny w najbliższym czasie doszedł do skutku.

Posłowie Stolarski i Poniatowski (Wyzwolenie) wyrazili w rozmowie zdanie, że są wprawdzie w tej chwili zwolennikami gabinetu koalicyjnego stronnictw robotniczych i włościańskich, że wolą jednak gabinet parlamentarny a gdyby taki nie mógł dojść do skutku, gabinet pozaparlamentarny ze stałą większością.

Następnie zostali przyjęci posłowie Barlicki (PPS), Dubanowicz (Chrz. N.) i Czerniewski (Ch. D.) Dwaj ostatni poparli stanowisko prezesa Głąbińskiego.

Posła Witosa nie można było w piątek znaleźć w całej Warszawie. W rozmowie z dziennikarzami późnym wieczorem wypowiedział się poseł Witos za gabinetem koalicyjnym. Gdyby natomiast gabinet koalicyjny nie mógł się wyłonić, to należy tworzyć gabinet parlamentarny. Stronnictwo posła Witosa nie uchyli się od udziału w takim gabinecie.

Jednocześnie przytacza dzisiejsza stołeczna prasa poranna wywiad z prezesem Rady Nadzorczej Banku Polskiego, w którym p. Karpiński oświadcza, że istniały między nim a rządem pewne nieporozumienia w sprawie kierunku pewnej działalności rządu.

Spadek złotego należy tłumaczyć pewnem psychicznem zdenerwowaniem ludności. Zapanował szał wymiany złotych na dolary.

Przyszłość złotego nie jest ani rozpaczliwa ani zła. Zabezpieczenie jest absolutnie pewne. Złoty jest zabezpieczony walutami i dewizami. Chwilowy jego spadek jest wywołany tymczasowemi konjunkturami gospodarczemi.

W sobotę został przyjęty przez Prezydenta Rzplitej pos. Witos. Oświadczając się za gabinetem koalicyjnym, w którym stronnictwo weźmie udział. W gabinecie parlamentarnym tylko w wypadku trwałej większości.

Poseł Popiel (N. P. R.) również oświadczył się za gabinetem koalicyjnym a za gabinetem parlamentarnym jeżeli będzie miał trwałą większość i program naprawy waluty, uruchomienia warsztatów pracy i usunięcia bezrobocia.

Klub Zw. Lud.-Narod. odbył w południe posiedzenie prezydjum i omawiał wytworzoną sytuację.

Po południu prezes Głąbiński przeprowadził szereg konferencyj z przewódcami klubów.

Wieczorem odbyło się dłuższe posiedzenie zarządu, na którem zastanawiano się nad programem, gospodarczym i finansowym, dla jakiego możnaby pozyskać koalicję ugrupowań sejmowych. Zasadą przewodnią programu tego na czas obecny byłoby przewyciężenie istniejącego przesilenia.

Tymczasem po południu toczyły się rozmowy pomiędzy przewódcami lewicy. Podniesiono myśl odnowienia centro - lewu. Inicjatywa w tym względzie wyszła od Wyzwoleńców, a zyskała odgłos w innych klubach.

Definitywne odpowiedzi zostały po wspólnej naradzie Ch. Dem. i PSL. wręczone p. Stolarskiemu, jako prezesowi Wyzwolenia, około godz. 15-ej.

Chrześcijańska Demokracja odmawia udziału w gabinecie centrolewicowym, opowiadając się za koncepcją gabinetu koalicyjnego.

Poseł Witos w imieniu Klubu P. S. L. odmówił również wzięcia udziału w kombinacji, wysuniętej przez stronnictwa lewicy, zastrzegając, że gotów jest w danym wypadku do n.ej powrócić.

Wiadomości z Polski i ze świata.

POLSKA.

NIEZAUFANIE DLA MINISTRA „LENISTWA" SOKALA.

Komisja ochrony pracy prowadziła dyskusję nad sprawozdaniem p. wiceministra Jankowskiego o stanie bezrobocia. W wyniku obrad uchwalono następujące rezolucje:

Pos. ks. **Styczyńskiego** (ZLN): **Komisja ochrony pracy uważa, że odpowiedzialny politycznie kierownik Ministerstwa Pracy nie zasługuje na zaufanie.** (Za wnioski m głosowały kluby: Zw. Lud.-Nar., Chrz. D., i Chrz. Nar. Piast i Wyzwolenie wstrzymały się od głosowania).

W dalszym ciągu obrad uchwalono rezolucję pos. **Trepki** (Zw. Lud.-Nar.):

Komisja ochrony pracy uznaje bezrobocie za najpilniejsze obecnie zagadnienie społeczne. Biorąc pod uwagę gospodarcze położenie państwa, komisja domaga się od rządu ustalenia planu postępowania w całym zakresie polityki socjalnej, w **szczególności w zakresie ustawodawstwa o długości dnia pracy w ten sposób, aby na pierwszem miejscu uwzględniona została walka z przyczynami bezrobocia, nie zaś jego skutkami.** Plan ten musi być dostosowany do sił w naszym przemyśle i do możności skarbowych.

Za wnioskiem głosowały: Zw. Lud.-Nar. Chrz. Nar., Piast i Wyzwolenie, przeciwko — stronnictwa robotnicze.

Minister ochrony pracy p. Sokal, bawiący obecnie w Rzymie, nadesłał stamtąd do rządu pismo, w którem prosi p prezesa rady ministrów o zwolnienie go z obowiązków ministra ochrony pracy.

W kołach politycznych panuje przekonanie, iż prośba p. Sokala o dymisję będzie w tych dniach przychylnie załatwiona.

SŁUSZNE ZARZĄDZENIE.

W tutejszych kołach rozeszła się wiadomość, iż rząd zamierza rozwiązać polską organizację monarchistyczną, która w ostatnich czasach założyła kilka oddziałów w miastach Wielkopolski i Pomorza, a od niedawna nosi się z zamiarem założenia dziennika w Warszawie. Przywódca organizacji monarchistycznej w Poznaniu gen. rezerwy Rakowski ma być pociągnięty do odpowiedzialności sądowej za działalność antypaństwową.

GDAŃSK.

NOWA AKCJA GDAŃSKA PRZECIW ZŁOTEMU.

W ciągu dnia nadeszły wiadomości o silnym po raz trzeci dokonanym ataku na złotego. W Gdańsku notowano złoty zrana 83, w południe 78, a około godz. 17 już 72. Odpowiednio zaczęła także żerować czarna giełda warszawska.

Wywołało to zaniepokojenie w szerokich kołach społecznych. Dlatego zasięgnęliśmy informacyj w kołach poinformowanych, gdzie uzyskaliśmy następujące wyjaśnienia:

— Zniżka złotego pozostała wywołana przez Gdańsk, a w pierwszym rzędzie przez Berlin i pozostaje w ścisłym związku z toczącemi się rokowaniami polsko - niemieckiemi. W momencie, kiedy mają się decydować zasadnicze punkty prowizorycznej umowy, Berlin chce w ten sposób wywrzeć na nas nacisk. Z drugiej strony wpłynęły na to większe wypłaty, wynikające z zobowiązań przywatnych Rząd w listopadzie żadnych większych wypłat nie ma. Jednakowoż objektywnych podstaw do zachwiania się złotego niema żadnych. Bilans handlowy, który decyduje o bilansie płatniczym, wykazuje znaczną poprawę. Cła przywozowe spadły we wrześniu na 10 miljonów, gdy w październiku wynosiły 12 mil. Natomiast statystyka wagonów wykazuje stały wzrost eksportu. Przy zdecydowanej polityce Banku Polskiego chwilowa zniżka da się niewątpliwie szybko opanować.

ROSJA.

Jak donoszą z Moskwy, rząd sowiecki mianował naczelnym komisarzem Wniesztorgu Stomonakowa. Nominacja ta jest o tyle charakterystyczna, że Stomonakow **jest zdecydowanym zwolennikiem kierunku burżuazyjnego polityki ekonomicznej Rosji sowieckiej.**

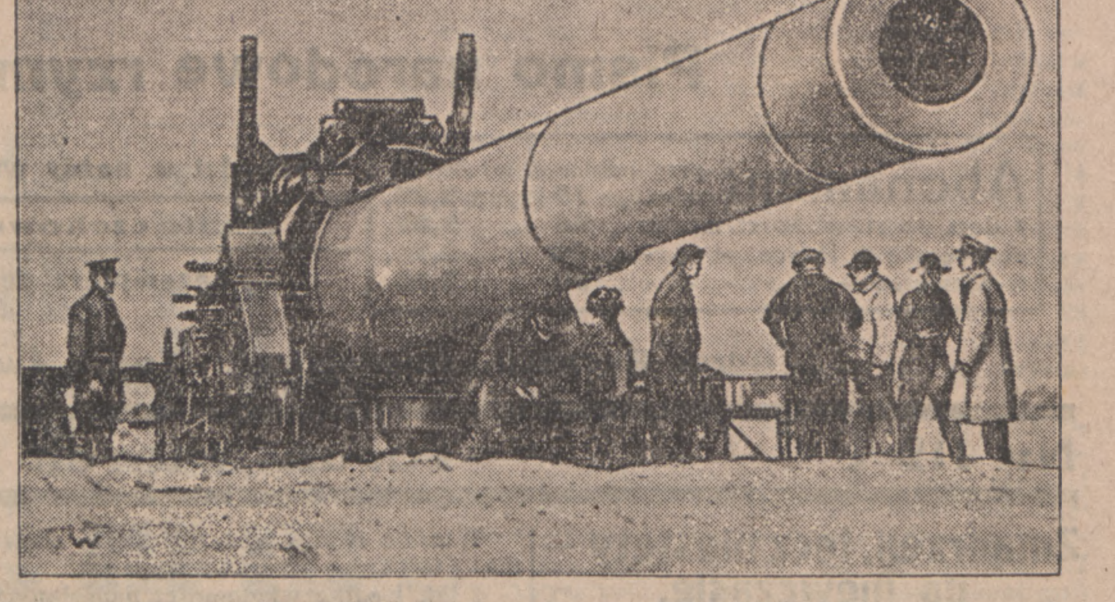
Warszawa, (A. W.) Dowiadujemy się z Moskwy, iż naczelnikiem wydziału polsko-baltyckiego w komisarjacie spraw zagranicznych został mianowany Stanisław Łoganowski, Polak, **zwolennik zbliżenia polsko-sowieckiego.** Ostatnio był on przewodniczącym komisji sowieckiej w Jampolu, wyznaczonej dla zbadania zajść granicznych.

ODZNACZENI NA POMORZU

Z okazji siódmej rocznicy odzyskania niepodległości zostali odznaczeni na Pomorzu [illegible]

Leon Ossowski, starosta w Grudziądzu, otrzymał za pracę w dziedzinie administracji krzyż oficerski orderu „Polonia Restituta"; Jan Kamrowski w Gdyni za pracę oświatową krzyż kawalerski tegoż orderu; Paweł Żelazny rektor szkoły powszechnej w Chełmży srebrny krzyż zasługi za długoletnią i owocną pracę na polu pedagogicznem; Czesław Pacer, prezes Tow. Powstańców i wojaków w powiecie Tucholskim, bronzowy krzyż zasługi za zasługi na polu pracy społeczno - narodowej;

Aleksander Standera, prezes Tow powst. i wojaków w Chojnicach bronzowy krzyż zasługi za owocną działalność na polu pracy społeczno - narodowej.



NAJWIĘKSZE DZIAŁO NADBRZEŻNE.

Olbrzymie dwa działa zbudowano w Stanach Zjednoczonych dla obrony kanału Panamskiego. Są to działa 16-calowe, pociski ważą 24 centnary.

Z pomorskiego sejmiku wojewódzkiego.

VIII. posiedzenie Sejmiku Wojewódzkiego obfitowało w niespodzianki — dość wspomnieć, że po ośmiogodzinnych obradach Sejmik odroczył się nie załatwiwszy najważniejszego punktu obrad: budżetu na rok 1926.

Przed otwarciem posiedzenia zabrał głos p. wojewoda pomorski i wygłosił następujące przemówienie:

Następny punkt obrad: „wniosek komisji dla spraw meljoracji w przedmiocie pokrycia kosztów publicznych przedsiębiorstw meljoracyjnych" referuje p. Chrzanowski.

Chodzi o meljoracje siedmiu spółek: regulację Działdówki, Strugi Toruńskiej, Strugi Wąbrzeskiej, Niechwaszcza, Błot Karwieńskich, Związku wałowego tczewskiego i Błot Mostowskich. Koszta mają być pokryte w 40% z funduszu państwowego, w 40% z funduszu krajowego a w 20% proc. z udziału zainteresowanego powiatu.

Ostatnia pozycja wywołuje dłuższą dyskusję. P. star. Szczepański stawia wniosek, aby te 20% pokryto także z funduszu krajowego. Popierają wniosek ten pp. Lipski, Tempski, Kowalski, ks. sen. Bolt i inni. W głosowaniu przechodzi poprawka star. Szczepańskiego.

Punkt d r u g i obrad wniosek o ustalenie preliminarza budżetowego Pomorskiego Związku Krajowego na rok 1926.

Referuje p. prezydent Włodek; budżet wykazuje rozchody zwyczajne 3 421 673 zł, nadzwyczajne 461 000 zł. W dochodach dotacja państwowa wynosi 761,385 zł., a podatek krajowy 1.142,078 zł, tj. o 4,6% mniej niż w roku bieżącym.

Komisja budżetowa skreśliła, wzgl. zmniejszyła cały szereg pozycyj, np. fundusz dyspozycyjny starosty krajowego i kwotę przeznaczoną na budowę muzeum krajowego. W ogolnej dyskusji nad budżetem, mówcy kwestjonują celowość niektórych zestawień. Tak np. procentowe zestawienie wydatków personalnych, które wynosić mają 9,1% wobec 90,9% wydatków rzeczowych nie odźwierciedla rzeczywistego stanu rzeczy, ponieważ w budżecie znajdują się znaczne sumy p r z e c h o d n i e, które należałoby skreślić przed dokonaniem takiego obliczenia.

W dziale: Popieranie rolnictwa, hodowli, rzemiosł i przemysłu ludowego skreśla się kwoty na cele hodowlane, oświaty rolniczej itp. a przeznacza 10 000 zł. na przemysł ludowy i domowy.

Obszerną dyskusję wywołuje dział Popieranie kultury, sztuki i nauki a mianowicie domagano się redukcji, a nawet zupełnego skreślenia subwencji dla teatrów na Pomorzu. Ks. sen. Bolt żąda skreślenia, ponieważ teatry te wystawiają sztuki niemoralne (Głosy: słusznie!). W obronie teatrów zabiera głos p. mec. Tempski twierdząc, że może było tak dawniej, lecz obecnie zarzutu tego czynić teatrom nie można. Ceny w teatrach są niezwykle przystępne, a poziom naogół wysoki, tak iż niewątpliwie spełniają one ważną misję kulturalną.

Wywody p. mec. Tempskiego popiera p. Więckowski, który proponuje powiększenie subwencji. Ostatecznie postanowiono pozostawić subwencję 20000 zł. a oprócz tego uchwalono 10000 zł. na teatry amatorskie.

Dyskusja nad działem Zarząd dróg kończy się przyjęciem wniosku star. Popiela o skreślenie całego tego działu i przekazanie zarządu dróg powiatom.

Udzielono absolutorjum Wydziałowi Krajowemu i uchwalono dodatkowy preliminarz na rok 1925.

JÓZEF KORZENIOWSKI.

KOLLOKACJA

(Uposażenie.)

(Ciąg dalszy.)

Z zamkniętemi oczyma, z rękoma zgiętemi i drgającemi jak w konwulsjach, szedł jednak pan Henryk; dziadzio, widząc stan okropny biednego młodzieńca, zawołał:

— Józiu! pod błogosławieństwem zakazuję ci strzelać!

— Nie będę, drogi dziadziu! — rzekł wnuk, obracając się do starca.

Tymczasem pan Henryk postąpił jeszcze parę kroków, jęknął głęboko, zachwiał się i upadł bez zmysłów. Wysilenie tak gwałtowne, odwaga ta nienaturalna i gorączkowa, dzieło miłości własnej, upokorzonej, odebrały mu siły i przytomność.

Przyskoczył do niego pan Siodłowski, i widząc, że tylko zemdlał, pokiwał głową, ruszył ramionami i rzekł:

— Biedne chłopczysko! mosanie, zemdlał, jak baba. Otóż to miemieckie wychowanie! Zjadłby mi sto djabłów który z wiarusów moich, gdyby tylko mrugnął okiem, lub pobladł, kiedym, dla przyzwyczajenia, strzelał mu przed samym nosem.

Gdy pan Siodłowski tak rozprawiał i trzeźwił pana Henryka jak mógł, dziadzio tymczasem opatrywał ranę pana Józefa. Kula uderzyła go w lew ramię, przedadła dość głęboko mięso i uwięzła pod samą skórą, tak, że gdy dziadzio rękaw i koszulę rozerznął, prawie sam wypadła z rany. Na wszelki przypadek miał dziadzio w torbie butelkę wody, ręcznik, bandaże i gąbkę, obmył więc krew i wziąwszy kulę w palce, rzekł uradowany:

— No, chwała Bogu! jest na wierzchu. Masz waść lekcję, która cię niewiele będzie kosztować. Schowaj sobie tę kulę na pamiątkę, i miej tę naukę, że ubogi szlachcic powinien brać się do równej sobie panny, aby miał poczciwą żonę, a nie do miljonowych spódniczek. Boli cię, durniu, czy nie?

Wtem pan Józef skrzywił się mocno, poczuwszy ból gwałtowny, a dziadzio mówił dalej: — A widzisz, kpie, że cię boli... ale poczekaj.

— Nie, nie, drogi dziadziu! tyś chirurg doskonały!

— Oho! pamiętam raz u pani Kurdwanowskiej, starościny Baranowskiej... —

Wtenczas dobył z torby chleba, wyjął pajęczynę, którą się opatrzył, zmieszał to razem, zmiął i ranę zapakował, potem obłożył z wierzchu hubką, obwiązał bandażem i rzekł: — No, rusz waść ręką, tylko zwolna. — Ruszył pan Józef ramieniem, ucałował rękę starca, który go uściskał i dodał:

— Ale minę miałeś dobrą Nie taką jak ten biedak. No! terazże kłamcie, jak na mękach, bo to, moi panowie, pachnie tęgą kozą.

— A jużci, proszę jegomości, trzeba łgać, jak można, mosanie — odezwał się pan Siodłowski, który nareszcie przyprowadził do przytomności pana Henryka.

Powstał biedny młodzieniec, blady jak z grobu, tarł długo ręką czoło, jakby sobie co przypominał, a potem, spojrzawszy wokoło, westchnął głęboko i poszedł.

Zabrał prędko pan Siodłowski swoje i jego oręże, ścisnął rękę dziadzia i pana Józefa i poszedł także, mrucząc: — Otóż to miemieckie wychowanie; zjadłby mi sto djabłów, mosanie, który z moich... itd.

XI.

Gdy pan Henryk wszedł do pokoju matki, zastał ją siedzącą na kanapie i przerzucającą ciekawie książki żółte, zielonkawe i niebieskie, któremi była obłożona i których świeży transport odebrała z Odessy. Jakkolwiek była zajęta, przestraszyła się jednak biedna kobieta, obaczywszy twarz syna. Wzrok jego był zupełnie zmieniony, włosy w nieporządku, czoło i lica nie okazywały najmniejszego śladu krwi, a w całej postaci i w ruchach okazywała się jakaś głęboka boleść.

— Co tobie, moje dziecię? — zawołała matka. — Odwrócił się, nic nie odpowiedział i zaczął chodzić po pokoju. — Henryczku! na miłość Boską! przestraszasz mnie. Co ci jest?

— To, moja mamo — odpowiedział przez zęby — że przyszedłem się z tobą pożegnać.

— Pożegnać? Wielki Boże! dokądże chcesz jechać?

— Chcę stąd uciec — odpowiedział — i ucieknę, to wiem, ale dokąd, tego jeszcze nie wiem.

Odrzuciła od siebie pani Włodzimierzowa Balzaka, Soulie zsunął się z jej kolan, zerwała się przerażona i przystępując do syna, zawołała:

— Henryczku! czy chcesz, abym umarła?

— Nie, droga mamo, chcę, abyś mnie rozsądniej kochała, niż dotąd. Powiadam ci, że tu zostać nie mogę i ucieknę, gdzie mnie oczy poniosą.

— Dlaczegóż to, na miłość Boską?

— Dlatego, że tu ócz nie śmiem pokazać, żem się tu okrył wstydem, że tu każdy ma prawo gardzić mną, żartować sobie ze mnie, a gdy się rozgniewam, dać mi szczutka w nos, abym upadł i zemdlał.

To powiedziawszy, rzucił się w krzesło, zakrył sobie twarz i zaczął mocno płakać.

— O, ja nieszczęśliwa! — krzyknęła matka, załamując ręce.

— A ja! — zawołał młody człowiek, powstawszy. — Jam stokroć nieszczęśliwszy, biedna matko! bom nieszczęśliwy przez ciebie.

(C. d n.)

Po dłuższej dyskusji uchwalono referowany przez ks. Sadowskiego budżet Pomorskiego Stowarzyszenia Ubezpieczen od ognia, przyczem subwencje dla straży pożarnych na wniosek p. star. Lipskiego podniesiono do 30000.

Jednocześnie zapadła następnie uchwała następująca:

Sejmik Krajowy Pomorski zebrany na posiedzeniu plenarnem w dniu 13 listopada 1925 r. w Toruniu jako powołany przedstawiciel ludności całego Pomorza, przyjmuje z uznaniem do wiadomości, że Rząd Rzeczypospolitej przez deklarację swoją wygłoszoną z jego polecenia i jego imieniem przez p Wojewodę Pomorskiego w dniu 30 październiku b. r. stwierdza nietykalność traktatów pokojowych i granic Rzeczypospolitej.

Sejmik śle podziękowanie Rządowi, że przyspiesza roboty publiczne a podjęte na Pomorzu około budowy portu i sieci kolejowej i że zamierza czynić dalsze inwestycje dla umocnienia Pomorza jako jedynego wyjścia Polski na świat szeroki.

Sejmik ufa, że cały kraj za przykładem Rządu zrozumie iż przyszłość narodu w pierwszej mierze zależy od uwarowania ekonomicznego, politycznego i kulturalnego polskiego morza.

Cały naród może być przekonany, że Pomorze spełni swój wobec kraju obowiązek, trwając wiernie w doli i niedoli do ostatniego tchnienia na posterunku, broniac zachodnich rubieży Rzeczypospolitej.

Wina Steigera ustalona.

Zeznanie drugiego pewnego świadka.

Lwów, 11. 11. Jedna jedyna Pasternakówna! — Czyż na podstawie jej zeznań można mieć sąd o winie Steigera?

Te dowodzenia Żydów już należą do przeszłości. Obok świadka Pasternakówny stanął drugi świadek — pani Wiktorja Loedl, przybyła na rozprawę z Wiednia. Jota w jotę niemal p. Loedlowa potwierdza to, co zeznawała p. Pasternakówna. A przytem w jaki sposób zeznaje! Co za spokój, co za zrównoważenie, co za znakomita pamięć!

Zeznania jasne, prawie jak mur niewzruszone.

Świadek Loedlowa w czasie zamachu stała na rogu Kopernika i Legjonów wraz z bratem swym Woroszyńskim, maszynistą kolejowym ze Stryja. Obok niej stał mężczyzna w **jasnym gumowym płaszczu i trzymał prawą rękę w zanadrzu.** Gdy zbliżył się powóz p. Prezydenta, świadek usłyszała szelest papieru i **zobaczyła w ręce nieznajomego przedmiot owinięty w papier, a następnie — jak nieznajomy przedmiotem tym rzucił.**

Pakunek, upadłszy na ziemię, zapalił się płomieniem, jakiś koń z eskorty stanął dęba a brat pociągnął świadka za płaszcz ze słowami: „Nie widzisz, co się dzieje?" wtedy świadek zrozumiała, **że dokonany został zamach.**

Sprawcy nie było już na miejscu: Po rzuceniu bomby zaraz uciekł. Równocześnie niemal z wyrzuceniem pakunku usłyszała jakiś głos kobiecy — „to ten w jasnym płaszczu"!

Świadek wraz z bratem schroniła się do bramy nr. 1 przy ulicy Legjonów **i tam zobaczyła ponownie Steigera,** którego przytrzymywała za ramię jakaś kobieta.

Przewodniczący każe Steigerowi włożyć płaszcz, kapelusz i stanąć obok świadka.

Świadek — bez najmniejszego wahania stanowczo stwierdza, że poznaje sprawcę po wyglądzie twarzy, płaszczu i okularach.

Przewodniczący — Poznaje go pani mimo upływu roku?

Świadek — **Tak jest.**

Dalej świadek opowiada, jak zobaczywszy Steigera, przytrzymywanego przez jakąś panią, sama chwyciła go za drugą rękę a do policjanta legitymującego zatrzymanego odezwała się: **„Aresztować go, wszystko jedno, czy ma legitymację czy nie, bo to sprawca!"**

Nazwisko p. Pasternakówny świadek poznała dopiero z gazet. W momencie aresztowania Steigera zarówno on sam, jak i p. Pasternakówna, byli bardzo bladzi.

Gdy świadek opuszczała Lwów, prosiła brata, aby przesłał jej do Wiednia gazety ze sprawozdaniami z procesu. Brat przesłał świadkowi wycinki i z tego **świadek zorjentował się, że był tylko jeden świadek zamachu,** p. Pasternakówna. Wtedy świadek postanowiła sama zgłosić się na świadka i poszło do poselstwa polskiego w Wiedniu (w kwietniu lub w maju) i tam oświadczyła, że zna sprawcę zamachu.

Przewodniczący — Co panią skłoniło do zgłoszenia się w poselstwie?

Świadek — jestem Polką. Gdy przeczytałam, że popełnia się niesprawiedliwość z powodu braku świadka, zwróciłam się do poselstwa. Odebrał ode mnie meldunek funkcjonarjusz poselstwa, b. pułkownik austrjacki Piszhek i **powiedział, że to do niego nie należy.** Świadek próbowała załatwić sprawę z innym urzędnikiem, ale urzędników, **Berger, zbagatelizował jej doniesienie, wobec czego świadek zrezygnowała ze swych usiłowań.**

Przewodniczący — Czy pani później, po tej pierwszej bytności nie zgłaszała się więcej w poselstwie?

Świadek — Nie.

Przewodniczący — Czy pani potem wogóle nigdy sama nie zgłaszała się w poselstwie?

Świadek — Nie. Ja tylko opowiedziałam to księdzu z kościoła Zmartwychwstańców, który radził zgłosić się ponownie. Ksiądz sam udał się tam, a mnie polecił zaczekać w rozmównicy.

Przewodniczący — Czy może pani wytłumaczyć, w jaki sposób zetknęła się pani z księdzem Gembarowskim?

Świadek — Pracuje dla polskiego kościoła w Wiedniu, bo to jest kościół biedny, a my Polki uważamy za swój obowiązek przyczyniać się do jego utrzymania.

Przewodniczący — W jaki sposób przyszło do rozmowy o tem?

Świadek: Gdy byłam raz w rozmównicy, był tam akurat jakiś hrabia, którego nazwiska nie znam. Rozmawialiśmy o Polsce. Ja powiedziałam wtedy, **że byłam świadkiem zamachu i powiedziałam o swej bytności w poselstwie, ale że mnie odprawiono.** W parę dni potem byłam w poselstwie i dowiedziałam się, że p. Łazarski wyjechał na urlop. Zgłosiłam się znowu do księdza — poszedł on znowu do poselstwa, a wróciwszy powiedział, że mam zgłosić się do hr. Romera. P. Romer odesłał mnie, gdy się wreszcie do niego dostałam, do p. Swolkienia i ten spisał ze mną protokół.

Przewodniczący odczytuje protokół, jaki ze świadkiem spisał p. Swolkień w poselstwie polskiem w Wiedniu dnia 17. 10. 25 r.

Protokół krótki i zwięzły w całej swej **osnowie zawiera zeznania identyczne ze złożonemi dzisiaj przed sądem i w formie stanowczej stwierdza winę Steigera.**

Przewodniczący: Czy pani interesowała się przebiegiem rozprawy?

Świadek: Nie. Raz czytałam w „Reichpost" sprawozdanie z podobnej rozprawy, odbywającej się w Wiedniu przeciwko Pruschowi i wtedy zobaczyłam notatkę z procesu Steigera o śmierci jednego z sędziów. Przed przeczytaniem tej notatki myślałam, że proces ten dawno się skończył.

Przewodniczący: **Czy pani rozumie, jak dalece ważne są zeznania pani?**

Świadek: **Tak jest**

Przewodniczący: **Czy pani zdaje sobie sprawę, że zeznania jej będą oceną winy oskarżonego?**

Świadek: **Tak jest.**

Przewodniczący: **Czy zdała pani sobie dobrze sprawę wobec siebie samej z tego, co pani widziała i z tego, co pani teraz powiedziała? Czy pani ma to wewnętrzne przekonanie, że się pani nie pomyliła?**

Świadek: **Tak.**

Przewodniczący: **Czy pani podtrzymuje to wszystko, co pani powiedziała?**

Świadek: **Tak jest.**

Przewodniczący: **Proszę pani, człowiek jest omylny. Czy pani wyklucza swoją pomyłkę?**

Świadek: **Z całą stanowczością wykluczam.**

Wiadomość o zeznaniach p. Loedlowej lotem błyskawicy rozeszła się po Lwowie, wywołując wielkie wrażenie.

Jeżeli cię zapomnę, ojczyzno moja miła, Jeruzalem moje, niech zapomnę prawicy ręki swojej. Niech język mój przyschnie do ust moich, jeżeli pomnieć na cię nie będę, a jeżeli cię na czele wszystkich pociech moich nie położę.

Ks. Piotr Skarga.

Wniosek o rozwiązanie sejmu odrzucony.

Deklaracja Związku Ludowo-Narodowego.

W piątek obradzono w Sejmie nad wnioskiem Wyzwolenia o rozwiązanie Sejmu.

Pos. Bagiński: Ustawy, które miały rozwinąć Konstytucje do dzisiaj nie są uchwalone. Co do polityki gospodarczej, Sejm również nie dorósł do swego zadania. Płynie to stąd, że większość Sejmu nieraz sztucznie skonstruowana nie może zrozumieć zasadniczej prawdy, że Polska jest państwem drobnych rolników. Drugą wielką winą tego Sejmu jest niezrozumienie sprawy mniejszości narodowych. Proponuje wyznaczenie nowych wyborów na dzień 14 lutego 1926 r., co uwzględniłoby wyznaczony przez Konstytucję termin, sam zaś Sejm mógłby być rozwiązany natychmiast. Możnaby również wyznaczyć wybory na dzień 14 lutego a Sejm na pewien czas przed tym terminem rozwiązać. My chcemy bronić parlamentaryzmu i jego powagi, która będzie zachwiana jesli będzie trwać Sejm bez widoków stworzenia większości.

Pos. Kozłowski (ZLN.): Odwołanie się do narodu możnaby naogół zredukować do dwóch wypadków: 1) gdy wyłoni się nowe zagadnienie polityczne nieprzewidziane przy wyborach i 2) gdy zajdzie niemożność utworzenia rządu. **Ci, którzy chcą rozwiązać Sejm, mówiąc, że będzie lepiej, są ludźmi, którzy lubią grę va banque. Nam tak grać nie wolno. Są niewątpliwie trudności w utworzeniu gabinetu parlamentarnego.**

Gdy 25 proc. posłów, należy do mniejszości narodowych zajmuje stanowisko negatywne, to jest tylko jeden przepis na stworzenie większości, a mianowicie **porozumienie się reszty.**

Drugi sposób, to zmiana ordynacji wyborczej, zmniejszenie liczby stronnictw, **redukcja maleńkich stronnictw co będzie pierwszym krokiem do sanacji stosunków obecnych i wreszcie zmniejszenie liczby mandatów.** Co do terminu rozwiązania Sejmu, to już w każdym razie jesteśmy najbardziej przeciwni rozwiązaniu, proponowanemu za dwa tygodnie. **Byłoby to w najwyższym stopniu szkodliwe** Sprawa rozwiązania Sejmu musi być włożona w ręce czynnika pozasejmowego, a więc Prezydenta Rzplitej. **Zgłoszony wniosek o taką zmianę Konstytucji oraz zmianę ordynacji wyborczej.** Parafrazując wniosek Wyzwolenia, składamy deklarację:

Mając na względzie dobro państwa i spełniając wolę władzy zwierzchniej Rzplitej i narodu polskiego, Sejm postanawia zaniechać szkodliwych w obecnej chwili walk partyjnych i zgodnie z art. 2? Konstytucji przystąpić natychmiast do solidarnej i skutecznej akcji celem obrony gospodarczej niezależności państwa polskiego.

Uchwalono przerwanie dyskusji i przystąpiono do głosowania. Wniosek pos. Bagińskiego zmodyfikowany i opiewający, że Sejm rozwiązuje się z chwilą powzięcia tej uchwały, **odrzucono w imiennem głosowaniu 204 głosami przeciw 126.** Następnie głosowano przez drzwi nad wnioskiem pos. Bagińskiego o rozwiązanie Sejmu w dniu 26 listopada r. b. Wniosek ten odrzucono **206 głosami przeciwko 93.**

Po odesłaniu do komisji w pierwszem czytaniu kilku ustaw zamknięto posiedzenie. Następne posiedzenie we wtorek o godz. 4 po południu. Na pierwszym punkcie porządku dziennego trzecie czytanie ustawy o złagodzeniu przesilenia.

Wiadomości potoczne.

KALENDARZ.

Poniedziałek	Wtorek	Środa
16	17	18
Edmunda	Salom. Panny.	Maksyma B.

—* **Ciągnienie loterji państwowej.** W środę 11 b. m. w pierwszym dniu ciągnienia II klasy państwowej loterji klasycznej, główniejsze wygrane padly: 30.000 zł Nr. 16698. 5000 zł Nr 20988. 2,000 zł Nr. 35130. 1.000 zł Nr. 30849. 500 zł Nr. 30622. 400 zł N-ry: 3501. 18078, 50581 300 zł N-ry: 10941, 24659. 31305, 32678. 250 zł N-ry: 927, 8295, 30298, 40794. 47190, 50391.

200 zł N-ry: 6202, 7328, 8748, 13125. 15470. 20879, 22064, 23406, 27318. 30106, 35105, 37214 41897, 43486, 57618, 57695. 61535.

—* **Ciągnienie loterji państwowej.** W drugim dniu ciągnienia 2 klasy państwowej loterji klasowej główniejsze wygrane padły:

15 000 zł. nr. 36972.
1000 zł. nr. 36638.
500 zł. nr. 49006.
300 zł. nr. 24919.
250 zł. nr. nr. 24012, 27412, 48841, 63882,
200 zł. nr. nr. 2969, 7667, 37126, 44657, 57264, 60238, 60561.

175 zł. nr. nr. 4210, 5323, 6413, 10357, 10699, 13159, 19186, 19591, 21382, 25825, 26406. 27363, 30767, 33245, 35470, 36010, 36825, 42953, 43627, 43882, 45179, 45979. 46389, 47139, 49001, 53231, 54577, 54851, 55471, 59351, 60476, 60505, 62329, 63266, 64102, 64941.

—* **Ostrożnie z banknotami.** W dniu wczorajszym pewien osobnik padł ofiarą własnej nieuwagi, przyjmując fałszywy banknot 50-ciozłotowy za dobry. Ostatnio w obiegu zjawiło się dużo banknotów fałszywych. **Falsyfikaty to są przeważnie** dość nieudolnie wykonane, łatwo jest na pierwszy rzut oka odróżnić je od prawdziwych. W pismach wielokrotnie podawano opisy banknotów fałszywych, trochę więc uwagi a zapobiegnie się własnym stratom, usiłującego zaś zbyć fałszywy banknot należy oddać w ręce policji.

—* **Odznaczenia w 7-ą rocznicę niepodległości.** Oprócz osób, które wymieniliśmy w notatce pod powyższym tytułem w n-rze wczorajszym „Sł. Pom.", odznaczenia otrzymali jeszcze pp.: krzyż oficerski orderu „Odrodzenia Polski" inż Stanisław Celichowski, naczelnik wydziału w Urzędzie wojewódzkim za wydatne przyczynienie się do rozwoju przemysłu i handlu na Pomorzu i Kazimierz Peszkowski, naczelnik wydziału w Urzędzie wojewódzkim za zasługi na polu administracji samorządowej. Major pilot Juljusz Gilewicz z 4. p. lotniczego otrzymał srebrny krzyż zasługi za owocną pracę na polu rozwoju lotnictwa wojskowego.

ZAGADKOWY SZKIELET.

Wielkakępa, powiat chełmiński. Pod Wielkąkępą na główce wiślanej znaleziono w wiklinie w ub. poniedziałek szkielet osobnika płci męskiej. Dotąd nie stwierdzono, skąd się wziął zagadkowy kościotrup. Śledztwo w toku.

KRADZIEŻ Z WŁAMANIEM.

Bachotek, pow. brodnicki. W nocy z 4 na 5 bm. włamali się złodzieje do mieszkania p. Jana Wilkanowskiego, zabierając różne rzeczy łącznej wartości około 380 zł.

OKROPNE SAMOBÓJSTWO.

Tama Brodzka, pow. brodnicki. W poniedziałek wybrała się do swych rodziców do Jajkowa niejakaś Zofja Kaleta lat 34 z Pląchot. We wtorek znaleziono ją przejechaną w pobliżu dworca Tamy-Brodzkiej na drogowem przejściu przez tor kolejowy. Znalazł ją jej brat, który szedł do pracy. Była ona zupełnie zmiażdżona w niekształtną masę. Śmierć musiała być okropną; włosy wplątały się w koła parowozu, co jeszcze stwierdzono w Grudziądzu, dokąd pociąg jechał. Prawdopodobnie zachodzi tu samobójstwo, gdyż nosiła się już przez pewien czas z tym zamiarem, co nawet zdradziła do pewnych osób w Pląchotach. Okropny ten czyn popełniła na tle niezgody małżeńskiej.

ZNAK CZASU.

Brodnica. Przybyła tutaj w ubiegłym tygodniu jedna z gwiazd stolicy, aby uraczyć brodniczan koncertem artystycznym. Reklama należycie przysposobiona, sala ogrzana, słowem przygotowano wszystko tak, że nie było brak niczego. Do wysłuchania koncertu zabrakło jednakże najgłówniejszego czynnika, tj. publiczności. Zebrało się osób tyle, że można je było policzyć na palcach. Cztery złote a nawet jeden złoty to dziś pieniądz nielada. Żołądki zaczynają pościć, niechże i duch wie co to są ciężkie czasy!

GROŹNY POŻAR.

Lipówiec, pow. lubawski. W nocy z niedzieli na poniedziałek wybuchł pożar w zabudowaniach gospodarza Lewickiego, w jego nieobecności. Spłonęła cała zagroda wraz z domem i martwym inwentarzem. Przyczyny pożaru dotąd nie stwierdzono.

Nowemiasto. Spęd bydła i koni na poniedziałkowy targ był stosunkowo mały a kupców była tylko garstka. Toteż dobrego konia można było dostać już za 100 zł. Za owce żądano 15 zł., zakrowy 80—240 zł., za konie 80—200 z

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK.

Barłogi, pow. chojnicki. W ubiegłą środę pewien gospodarz z Barlóg wioski, położonej o 3 km. od Legbąda, jechał zbyt lekkomyślnie kolo dworca, nie zważając na nadjeżdżający pociąg i nie troszcząc się o konie. Wtem, gdy nadjechał pociąg konie niezatrzymane silną ręką, nagle się spłoszyły i z wielkim impetem wjechały na płot, i połamawszy go na zabudowania. Z tej przygody jeden koń wyszedł bez szwanku, drugi odniósł tak ciężkie pokaleczenia, że jest nie do użycia, zaś gospodarz złamał sobie rękę.

POŻAR W GĄSIORKACH.

Gąsiorki, pow. starogardzki. W ub. czwartek wybuchł na strychu domu mieszkalnego p. Jana Komorowskiego ogień, który zniszczył dom doszczętnie. Podobno pożar został spowodowany wadliwą budową komina.

POŻAR W PELPLINIE.

Pelplin. W nocy z poniedziałku na wtorek 10 bm. wybuchł ok. 2-ej pożar w budynku podwórzowym p. Korczaka przy ul. Staorogardzkiej. Spaliła się część dachu i jedno mieszkanie. Właścicielka tego mieszkania, nieobecna podczas pożaru, poniosła znaczne straty, gdyż nie była zabezpieczona. Pożar ten był ósmym z rzędu pożarem tegorocznym w Pelplinie.

ZAWSZE CI SAMI.

Tczew. Podczas ostatniego targu niejaki Braszkowski prosił o zmianę stu złotych na drobne swego sąsiada Żydka z m. Łodzi, Kluga Fajwicza. Ten ostatni wyliczając zmienione pieniądze zręcznie usunął 50 zł. Gdy przy liczeniu spostrzegł się Braszkowski, iż brak mu powyższej sumy, doszło do awantury, Żyd bowiem upierał się przy swojem twierdzeniu, narzucając myśl, że Braszkowski zdążył w ciągu jednej minuty zgubić 50 zł. Na skutek energicznej interwencji policji Żydek przyznał się do oszustwa i pieniądze zwró-

DONIOSŁY WYNALAZEK KOLEJARZA.

Radzionków, woj. śląskie. Górnoślązak Fr. Strzelczyk z Radzionkowa, kolejarz, wynalazł przyrząd, polegający natem, że automatycznie zamyka odrazu wszystkie drzwi wagonów osobowych, gdy pociąg rusza z miejsca, a pozwala na otwarcie drzwi dopiero wówczas, gdy pociąg zupełnie się zatrzyma. Wynalazek ten ma bardzo doniosłe znaczenie, gdyż po ruszeniu pociągu z miejsca, nikt nie będzie już wskakiwał na stopnie wagonów, a także nie będzie mógł wysiąść podczas biegu, co dotychczas było przyczyną nader licznych wypadków, kończących się zwykle kalectwem lub śmiercią. Jedna z fabryk budowy wagonów kolejowych stara się o nabycie tego wynalazku na własność.

WIEŚCI Z LIPNA.

Lipno. Z dniem 8 bm. samochody pasażerskie pomiędzy Lipnem i Włocławkiem kursują w następujących godzinach:

Z Lipna I. o godzinie 8-ej rano. II. o godzinie 9,30 rano, III o godzinie 1 po poł., IV. o godzinie 7,30 wiecz., V. o godzinie 2,30 w nocy.

Z Włocławka: I. o godzinie 5 rano, II. o godzinie 1 po południu. III. o godzinie 2 po poł., IV. o godzinie 5 po poł., V. o godzinie 9 wieczorem.

MĘŻOBÓJSTWO.

Włocławek. 11 bm. rozeszła się w mieście naszem wiadomość o dokonaniu w Dolnym Szpetalu ohydnego mordu. Ofiarą zbrodni padł 81-letni śp. Henryk Reszke, zamordowany przez swoją żonę 74-letnią Annę. Morderczyni podczas snu męża uderzeniem siekierą w głowę pozbawiła go życia. Wyszło to na jaw po 2 dniach. Motywem zbrodni była zawiść na tle materjalnem oraz zazdrość. Reszkową aresztowano.

KATASTROFA KOLEJOWA W PIOTRKOWIE.

Piotrków Trybunalski. 12 listopada przed południem z powodu pęknięcia osi u piątego wagonu towarowego (węglarki) wykoleił się ten wagon w chwili kiedy pociąg ten, naładowany węglem, a składający się z 60 wagonów, zjeżdżał z toru głównego na bocznicę. Katastrofa przybrała znaczne rozmiary. Sześć wagonów uległo zupełnemu strzaskaniu, a 12 zostało silnie uszkodzonych. Z personelu kolejowego nikt nie poniósł szwanku. Wagony poprzewracały się tworząc zwały, węgiel się wysypał. Zarządzono natychmiast oczyszczenie toru i wdrożono dochodzenia, kto ponosi winę za tę katastrofę.

ŻONOBÓJSTWO.

Łuck. W kwietniu rb. rybacy, łowiący ryby w Styrze, wyciągnęli w sieci nogę kobiecą, odrąbaną w udzie. Istniało nawet początkowo przypuszczenie, że noga ta należała do zamordowanej kobiety, części trupa której odnalezione zostały w walizie na dworcu w Warszawie. Po pewnym czasie władze bezpieczeństwa zwróciły uwagę na nieobecność mieszkanki wsi Wygnanka, pow. łuckiego, osiemnastoletniej Agaty Chromilukowej. Mąż jej, 40-o letni Danyto Chromiluk opowiadał, że pojechała na dwumiesięczny pobyt do ciotki swej w kowelskim powicie celem odbycia połogu. Sprawdzono w miejscu zamieszkania tej ciotki, jednak okazało się, że Agaty Chromilukowej tam wcale nie było. Zarządzona kilka dni temu niespodziewana rewizja u zwyrodniałego męża doprowadziła do wykrycia pod kupą nawozu na podwórzu dolnej szczęki. Aresztowany Chromiluk pod ogniem krzyżowych pytań przyznał się do winy i opowiadał, że żona, będąc znacznie młodszą od niego, zdradzało go i że nie on był ojcem tego przyszłego dziecka. Wobec tego postanowił on ją zamordować, a potem ciało poćwiartował i kawałkami wrzucił do Styru. Zabójcę aresztowano i osadzono w więzieniu.

Rozmaitości.

WZRUSZAJĄCE POŚWIĘCENIE.

W Southport w Anglji 81-letnia staruszka Mrs. Williams, z powodu podeszłego wieku musiała przerwać dzieło miłosierdzia, prowadzone z powodzeniem od wybuchu wojny. Dzień za dniem, w deszcz, zimno, czy pogodę, stała przy ulicy Lord Street i sprzedawała wiązanki kwiatów i inne drobiazgi. Cały dochód szedł dla ślepych i okaleczałych żołnierzy, a dom ślepców wojskowych St. Dunstan od niej samej otrzymał w przeciągu tych 11 lat przeszło 10 000 funtów.

Siwy włos przyczyną samobójstwa.

Przed kilku dniami wywołała w kołach londyńskiej finansjery sensację krótka wiadomość policyjna o samobójstwie pięknej żony znanego finansisty londyńskiego Jamesa Hobbs'a.

Pani Hobbs należała do grona chętnie widzianych osób w salonach arystokracji angielskiej, gubiono się więc w domysłach nad przyczynami tego samobójstwa. Notatka policyjna jako powód podawała rozstrój nerwowy i nieuleczalną melancholję. Mąż p. Hobbs, któremu te najróżniejsze domysły poczynały również działać na nerwy, wyjechał do rodziny we Francji.

Tajemnica wyjaśniła się niezadługo. Przyczyny samobójstwa miljonerki są niezwykle dziwne. Okazuje się, że przyczyną była paziowska fryzura 42-letniej Evangeliny Hobbs. Fryzura a la garconne szpecąca piękność jej twarzy, sprawiała światowej i wesołej zresztą kobiecie moralne udręki, które przerodziły się w melancholję, a w przystępie zdenerwowania kazały sięgnąć po brzytwę i otworzyć żyły.

Pierwszym strasznym wypadkiem w życiu p. Hobbs był jej pierwszy siwy włos w ciemnych lokach. Odtąd nie mogła znaleźć spokoju, szukając rady u specjalistów i lekarzy. Ponieważ jednak wszystkie porady lekarskie siwizny nie usuwały, p. Hobbs zdecydowała się na farbowanie, do którego odczuwała wstręt i obrzydzenie.

Z chwilą jednak, kiedy nastała moda przycinania włosów, pospieszyła powtórnie do fryzjera, by skorzystać ze sposobności upiększania. Skończył się ten eksperyment smutnie, „bo — jak kilkakrotnie wyrażała się do przyjaciółki — żadna sztuka fryzjerska i krawiecka nie wyczaruje ze starzejącej się matrony młodej kobiety".

Domy przytułku, domy dla ubogich, szpitale i zakłady dla obłąkanych wypróżniłyby się o jedną trzecią, gdyby brakło potężnego, a zgubnego wpływu wyskoku.

Dr. St. Ponikło.

Wesoły kącik.

LUBOWNIK MUZYKI.

— Przysłany zostałem przez żonę pańską do nastrojenia fortepianu... Dwie struny podobno pęknięte

— Masz pan tu pięć złotych — słowa żonie nie piśnij — wszystkie pozrywaj i zmykaj.

JEJ PUNKT WIDZENIA.

Pani: — Wstydź sij, Marysiu, sprzątałaś pokoje, a pod kanapą wszystek kurz został... A prosiłam cię, żebyś porządnie sprzątnęła, bo dziś właśnie spodziewam się gości.

Marysia: — Skaranie boskie z takimi gośćmi, co pod kanapę zaglądają!...

„DZIELNY" CHŁOPIEC.

— Cóż, panie Macieju, jakże się wam chowa Michałek, mój chrześniak?

— A no, pani Marcinowa, dzielny bąk, ani słowa. Jub umie wódkę przynieść!...

Dział gospodarczy.

—* **Ubezpieczalnie kowali i ślusarzy.** Na podstawie zmiany statutu zatwierdzonej przez Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej dnia 10 kwietnia 1925 r. obowiązek ubezpieczenia od nieszczęśliwych wypadków w przemyśle został rozszerzony na samodzielnych kowali i ślusarzy, jeżeli regularnie nie zatrudniają żadnego pracownika, lub zatrudniają najwyżej dwóch pracowników, podlegających obowiązkowi ubezpieczenia. Zmiana powyższa obowiązuje od 1 maja 1925 r.

Wobec tego winni wszyscy kowale i ślusarze, o ile dotychczas jeszcze nie są zgłoszeni w Ubezpieczalni Krajowej zgłosić się w przeciągu 14 dni do Ubezpieczalni Krajowej, Wydział ubezpieczeń od wypadków, w Poznaniu ul. Mickiewicza 2, bez względu nato, czy pracowników zatrudniają czy nie.

Niezgłoszenie się w przepisanym czasie pociąga za sobą stosownie do par. 656 ordynacji ubezpieczeniowej grzywnę do 100 złotych.

POZNAŃSKI TARG NA BYDŁO.

Urzędowe sprawozdanie targowej Komisji Notowania Cen.

Poznań, dnia 13. XI. 25 Spędzono wołów —, buhaji 12, krów 18, bydła 30, świń 364, cieląt, 52, owiec 62, kóz —

Razem 508 zwierząt.

Płacono za 100 kg. żyw. wagi za:

ŚWINIE:

pełnomięsiste od 120—150 kg żyw. wagi	—134
pełnomięsiste od 100—120 kg. żyw. wagi	—126
pełnomięsiste od 80—100 kg. żyw. wagi	118—120
mięsiste świnie ponad 80 „ „ „	—110
maciory i późne kastraty	100—114

Przebieg targu spokojny.

CENY PRODUKTÓW ROLNYCH.

Toruń, dnia 15. XI. 1925

(Notowania firmy B. Hozakowski w Toruniu)

Notowano: w ostatnich dniach.

W zł. za 100 kg.

Koniczyna czerw	150—195	biała	130—250
„ szwedzka	160 200	żółta	45—55
„ żół. w łusk.	—	Inkarnatka	40—55
Przelo	100—125	Rajgras krajowy	45—55
Tymotka	50—65	Seradela	16—19
Wyka letn.	20—22	Wyczka zimowa	45—50
Peluszka	18—20	Groch Wiktorja	—
Gorczyca	58—65	Rzepak	44—46
Rzepik	40—42	Siemię lniane	35—50
Łubin nieb siew.	—	żółty siew.	—
Rydz	—	Konopie	50—60
Mak nieb.	95—100	Tatarka	20—26
Proso	21.00 25.00		
Żyto	14.80—15,80	Pszenica	22,50—25 50
Jęczmień br.	17.50—19 50	Owies	-- 00—-,00
Otręby żyt.	9.75—10 75	Otręby psz.	.00- .00

Za redakcję odpowiedzialny: Franciszek Sędzicki
Druk. i nakładem Drukarni Toruńskiej, T. A. w Toruniu.